

Anna Kalinowska

Warszawa

**OPIEKA CENTRALNEGO KOMITETU OPIEKI SPOŁECZNEJ
NAD DOROSŁYMI W LATACH 1944–1949
W ŚWIETLE AKT WŁASNYCH**

Centralny Komitet Opieki Społecznej (CKOS) – instytucja opieki społecznej odgrywająca istotną rolę w rzeczywistości pierwszych lat powojennych – został powołany do życia 7 grudnia 1944 r. zarządzeniem kierownika Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Bolesława Drobnera. Miał on zastąpić Radę Główną Opiekuńczą (RGO) działającą od 1940 r. na terenie Generalnej Guberni na podstawie statutu i regulaminu narzuconego przez władze niemieckie, a przez to skrępowaną w działaniach na rzecz pomocy ludności polskiej¹. Całkowicie zależny od władz „Polski Lubelskiej” CKOS miał stopniowo przejmować agendy RGO, jej placówki, majątek i zakres działań. Niektórzy działacze Rady pozostali na dotychczasowych stanowiskach, jednak nowe władze odnosiły się do nich wrogo, oskarżając o kolaborację z Niemcami i dyskredytując w oczach społeczeństwa. Po wyzwoleniu wszystkich terenów Generalnego Gubernatorstwa na początku 1945 r. RGO została zlikwidowana. Jej ostatnie posiedzenie odbyło się 23 marca 1945 r., a w połowie kwietnia ostatnie działające placówki RGO w powiecie Biała Podlaska zostały przejęte przez struktury CKOS-u². Na mocy wspomnianego zarządzenia CKOS przejął również kontrolę nad wszystkimi funkcjonującymi wówczas na terenach polskich instytucjami dobrowolnej opieki społecznej – ochronkami, sierocińcami, domami dziecka, internatami dla młodzieży, domami wypoczynkowymi, domami inwalidów pracy, domami inwalidów wojskowych, domami starców, towarzystwami dobroczynności, domami noclegowymi, schroniskami dla bezdomnych, patronatami nad więźniami i ich rodzinami³. Pierwsze posiedzenie

¹ I. Miernik, *Centralny Komitet Opieki Społecznej 1945–1949 – powstanie i główne etapy działalności*, w: *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, t. 2, red. M. Przeniosło i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 190.

² B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 89.

³ I. Miernik, *Centralny Komitet Opieki Społecznej*, s. 190.

nowej organizacji odbyło się 13 grudnia 1944 r., a w kwietniu 1945 r. jej główną siedzibę przeniesiono z Lublina do Warszawy.

Centralny Komitet Opieki Społecznej działał za pośrednictwem terenowych placówek organizacyjnych: wojewódzkich (WKOS-ów), powiatowych (PKOS-ów), gminnych (GKOS-ów) i miejskich (MKOS-ów, w Warszawie – SKOS-u, czyli Stołecznego Komitetu Opieki Społecznej) – pod koniec 1946 r. było ich już ponad 2500. W ciągu pierwszych trzech lat działalności zajmowały się one przede wszystkim ratownictwem i doraźną pomocą dla najbardziej potrzebujących, szczególnie repatriantów, osób wyzwolonych z obozów koncentracyjnych i jenieckich oraz przesiedleńców na Ziemię Odzyskane. Centralny Komitet Opieki Społecznej prowadził także domy noclegowe i schroniska dla bezdomnych, inwalidów, starców, dzieci i młodzieży oraz samotnych matek, a także, we współpracy z innymi instytucjami charytatywnymi i pomocowymi (m.in. Czerwonym Krzyżem, Państwowym Urzędem Repatriacyjnym czy instytucjami zagranicznymi, przede wszystkim United Nations Relief and Rehabilitation Administration – UNRRA), organizował dożywianie, rozdawnictwo odzieży. Środki niezbędne do prowadzenia działalności CKOS pozyskiwał przede wszystkim z ofiarności społeczeństwa oraz dotacji od władz⁴. Jego likwidacja nastąpiła w lutym 1949 r. zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej „w związku ze stabilizacją i poprawą stosunków ekonomicznych w kraju i wobec wykonania zadań, dla których powołany został Centralny Komitet Opieki Społecznej”⁵.

Akta CKOS-u obecnie przechowywane są w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i obejmują około 300 uporządkowanych tematycznie jednostek archiwalnych. Już przy przeglądaniu spisu ich zawartości uwagę zwraca pewna szczególna dysproporcja. Dokumenty poświęcone opiece nad dziećmi i młodzieżą zajmują w sumie 16 dużych teczek, liczących zwykle po kilkadziesiąt dokumentów, podczas gdy dokumentacja opieki nad dorosłymi mieści się w zaledwie 7, mimo że obie formy pomocy traktowane były równorzędnie, czego wyrazem jest statut ustalony od razu na początku działalności organizacji:

Celem Stowarzyszenia jest wykonywanie opieki społecznej w szczególności:

I. w zakresie opieki:

1. nad dziećmi i młodzieżą:

- a) organizowanie i prowadzenie placówek opieki całkowitej i częściowej dla niemowląt, dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieżą,
- b) organizowanie i prowadzenie placówek opiekuńczych – wychowawczych dla młodzieży szkolnej i przedszkolnej,
- c) organizowanie i prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci ulicy, opóźnionych, niedorozwiniętych,
- d) walka z żebractwem i włóczęgostwem dzieci,
- e) walka z gruźlicą u dzieci, przez zakładanie sanatoriów i prewentoriów,

⁴ Tamże, s. 191–196.

⁵ Tamże, s. 213–214.

- f) organizowanie i prowadzenie placówek szkoleniowo-zawodowych dla młodzieży nieprzygotowanej do życia,
 - g) organizacja czasów.
2. nad dorosłymi:
- a) organizowanie i prowadzenie placówek opiekuńczych dla matek karmiących i ciężarnych,
 - b) organizowanie ośrodków szkoleniowo-zawodowych dla matek obarczonych dziećmi, nieprzygotowanych do zapewnienia im utrzymania,
 - c) organizowanie i prowadzenie placówek opieki całkowitej i częściowej dla dorosłych, ofiar wojny, starców i kalek,
 - d) zakładanie warsztatów szkoleniowych i warsztatów pracy dla usamodzielnienia się podopiecznych,
 - e) walka z w włączęstwem, żebractwem i alkoholizmem⁶.

Kwestie dotyczące opieki CKOS-u nad dziećmi i młodzieżą zostały już częściowo zbadane i opisane przez Aleksandra Juźwika⁷. W niniejszym artykule zajmę się analizą tego, czego z zachowanych akt możemy się dowiedzieć o opiece nad dorosłymi.

Zawartość wspomnianych siedmiu teczek dotyczących opieki nad dorosłymi podzielona jest w miarę tematycznie. Dwie z nich (nr 109 i 110) dotyczą spraw ogólnych, jak np. fundusze i zaopatrzenie placówek czy problemy lokalowe, trzecia (nr 111) poświęcona jest w całości domom opieki, czwarta (nr 112) opiece nad repatriantami i ludźmi powracającymi z obozów, piąta (nr 113) kuchniom ludowym, szоста (nr 114) domom starców, w ostatniej zaś (nr 115) znajdują się spisy osób wyzwozonych z obozów koncentracyjnych. W teczce zawierającej dokumenty na temat domów opieki znajdują się wyłącznie regulaminy tychże. Dotyczą zasad przyjmowania do ośrodków, zadań personelu, praw i obowiązków pensjonariuszy, porządku dnia. Wszystkie są niemal dokładnie takie same, czyli prawdopodobnie ich treść była ustalana odgórnie w centrali. W teczce poświęconej opiece nad repatriantami i powracającymi z obozów znajdują się przede wszystkim bardzo ogólne rachunki, pozostałym dokumentom najczęściej brakuje większości stron, więc trudno nawet ocenić, czego dokładnie dotyczą. Wynika z nich jedynie, że repatriantom były wypłacane zasiłki, ale zazwyczaj nie jest podana ich wysokość, a nawet jeśli się o niej pisze, to bardzo ogólnie (np. „Otrzymałą dotację w kwocie zł 500.000 w dniu 2 III 1945 WKOS wypłacił w pełnej wysokości do dalszego rozdziału MKOS”⁸). Spisy wyzwozonych z obozów koncentracyjnych są przedstawione jedynie w formie list nazwisk bez żadnego opisu czy komentarza. Nie da się stwierdzić, czy są to listy wszystkich uwolnionych, czy może tylko tych pochodzenia polskiego (byłymi więź-

⁶ Archiwum Akt nowych (dalej: AAN), Centralny Komitet Opieki Społecznej (dalej: CKOS), sygn. 1, k. 81–82, Statut Centralnego Komitetu Opieki Społecznej.

⁷ Np. A. Juźwik, *Dzieci i młodzież – podmiot opieki charytatywnej w Polsce i na emigracji w latach 1945–1950*, w: *Dobroczytność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XX wieku*, t. 1, red. M. Przeniosło, Kielce 2008.

⁸ AAN, CKOS, sygn. 112 k. 2., [Rachunek] z 23.04.1945 r.

niami pochodzenia żydowskiego zajmowały się Komitety Żydowskie, teoretycznie więc mogli oni w ogóle nie znaleźć się na listach CKOS-u).

Przy lekturze tych archiwaliów należy pamiętać, że tworzyli je często ludzie zupełnie nieprzygotowani do prowadzenia dokumentacji, bez odpowiedniego wykształcenia i przeszkolenia. Pojawiają się kolokwializmy, błędy ortograficzne i gramatyczne oraz sformułowania świadczące o braku ich obeznania ze słowem pisanym (np. „Centralny Komitet Opieki Społecznej powziął decyzję powyższą kuchnię zlikwidować”⁹, „Stosunek pracy z kucharką został w ten sposób załatwiony, że objęła inną pracę”¹⁰, „Magazyn posiada dostateczną ilość pułek”¹¹). To również sprawia, że źródła tych nie można uznać za całkowicie rzetelne i godne zaufania, ponieważ ich autorzy mogli sporządzać je w sposób niechlujny, pomijając ważne informacje lub myląc się w ważnych kwestiach.

Z akt najwięcej dowiadujemy się o funkcjonowaniu domów opieki nad dorosłymi oraz kuchni ludowych i punktów dożywiania. Głównym problemem placówek pomocy społecznej były nieustanne kłopoty lokalowe, wynikające ze zniszczeń wojennych. Najgorsza opisana sytuacja panowała w Warszawie, której część lewobrzeżna była kompletnie zrujnowana, w części prawobrzeżnej zaś panowało nadmierne zgęszczenie ludności. W dokumentach pojawiają się wzmianki o sporach z właścicielami zajętych przez Stołeczny Komitet Opieki Społecznej lokali. Problemem bywało samo umiejscowienie placówek. Miejsca te były często przypadkowe i wywoływały konflikt z administracją oraz lokatorami budynków. Zdarzały się kuriozalne sytuacje, np. w jednej kamienicy wszystkie łazienki zostały zajęte przez SKOS na cele magazynowe. Administracja, co oczywiste, żądała ich natychmiastowego zwolnienia, SKOS zaś domagał się udostępnienia najpierw innych pomieszczeń¹². W zniszczonej Warszawie było to w zasadzie niemożliwe. Z kolei w jednej z kuchni ludowych, wynajmującej pomieszczenia od szkoły, zaistniał konflikt wynikający z faktu, że dyrektor placówki traktował wyposażenie kuchni jako własność szkolną, zabierając kotły i wykorzystując je do prania bielizny lub wywożąc na kolonie. Było to powodem kłopotów zarówno organizacyjnych, jak i higienicznych. Sprawa znalazła finał w sądzie, niestety w aktach nie zachowała się informacja o wyroku¹³. Z braku innych możliwości liczne zakłady zajmowały pomieszczenia i budynki nienadające się do użytkowania, zawilgocone, przeciekające czy nawet grożące zawaleniem¹⁴.

⁹ Tamże, sygn. 113 k. 165., J. Beluch-Beloński, [Notatka] z 15.12.1947 r.

¹⁰ Tamże, k. 281., K. Rasiewicz, Wniosek i likwidację Kuchni Ludowej Kwilcz prowadzonej przez GKOS Kwilcz, 12.10.1948 r.

¹¹ Tamże, sygn. 114 k. 180, K. Tomaski, Sprawozdanie z lustracji Kuchni Ludowej w Puławach, 22.05.1948 r.

¹² Tamże, sygn. 113, k. 170, J. Grochowska, [Notatka] z 28.11.1947 r.

¹³ Tamże, k. 178, P. Panko, [Skarga] z 23.08.1947 r. oraz k. 223–232, [Notatka] z 30.06.1947 r.

¹⁴ Np. tamże, k. 94, J. Adamski, [Prośba o fundusze] z 02.09.1947 r.: „Donosimy, że ww kuchnia została zamknięta [...] z powodu grożącego niebezpieczeństwa zawalenia się sufitu oraz nadproża drzwi wejściowych frontowych” (Kraśnik, 1947 r.); sygn. 114, k. 141, K. Hoffman, Lustracja zakładu opieki zamkniętej Dom Starców w Tucholi, 21.12.1946 r.: „Budynek, w którym mieści się zakład

Placówki nie miały funduszy na remonty, a lokalne władze często nie były w stanie lub nie chciały udzielić pomocy¹⁵.

Problemy z zakwaterowaniem oraz naturalne kłopoty powojenne skutkowały często kłopotami z higieną, co jeszcze utrudniało i tak niełatwą opiekę nad podopiecznymi, szczególnie chorymi, inwalidami czy starcami. W 1947 r. powiat świebodziński otrzymywał z Poznania tak mało prądu, że wodociągi miejskie w Świebodzinie nie były w stanie wytworzyć odpowiedniego ciśnienia, w związku z czym w części budynków – m.in. w prowadzonym przez CKOS domu starców – nie było wody¹⁶. Wiele placówek mieściło się w budynkach pozbawionych elektryczności i kanalizacji, wybuchały w nich choroby, jak np. epidemia tyfusu płamistego w schronisku dla bezdomnych przy ul. Grochowskiej w Warszawie (z tego zresztą powodu schronisko zamknięto)¹⁷.

Od czasu do czasu wśród zachowanych dokumentów trafiają się prośby o niezamykanie placówek mimo nakazów urzędu sanitarnego, ponieważ są one absolutnie niezbędne dla miejscowej ludności (jak np. dworcowe punkty dożywiania¹⁸). W sprawozdaniach z lustracji kuchni ludowych powtarzają się skargi na niewłaściwe przechowywanie żywności, brak wentylacji, wadliwy sprzęt („dwa [kotły – A.K.] żelazne o uszkodzonej glazurze cokolwiek wpływają na kolor zup”¹⁹), brak fartuchów oraz niemycie się personelu²⁰. Przy okazji rzucają się w oczy odmienne od dzisiejszych standardy czystości – w sprawozdaniu z lustracji z domu starców w Trzciance czytamy, że w placówce pensjonariusze korzystają z pryszniców raz na miesiąc, jednak ich higiena i czystość opisane są jako dobre²¹. Jakie więc warunki musiały panować w miejscach, których stan higieniczny opisywany jest jako niewystarczający?

Zdarzały się też przypadki zupełnie ekstremalne. Lustracja domu starców w Grzegorzewie (Wielkopolska) w listopadzie 1947 r. wykazała, że pensjonariusze mieszkali w chatach krytych słomą, z glinianymi podłogami i oknami zasłoniętymi tekturą. W chatach o powierzchni 7–8 metrów kwadratowych gnieździły się po 3–4 osoby w podeszłym wieku (jedna z pensjonariuszek podobno miała 105 lat), większość chora (fizycznie lub umysłowo) albo niepełnosprawna, pozbawiona

jest barakiem drewniano papierowym [...] chyli się do ruiny” (Tuchola, 1946 r.); k. 171, [Notatka] z 19.04.1948 r.: „Kuchnia Ludowa nr 4 mieści się w domu pożydowskim w jednej ubikacji [...] urządzenia wodociągowego i kanalizacyjnego nie posiada” (Radom, 1948 r.).

¹⁵ Tamże, sygn. 109, k. 63, 65, [Notatki] z 03.09.1946 r. i 05.08.1946 r.

¹⁶ Tamże, sygn. 114, k. 11, M. Petzold, Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji Domu Starców w Świebodzinie, 03.07.1947 r.

¹⁷ Tamże, sygn. 109, k. 6, A. Panasówna, [Notatka] z 15.06.1945 r.

¹⁸ Tamże, sygn. 113, k. 200–201, J. Grochowska, [Prośby] z 05 i 06.11.1947 r.

¹⁹ Tamże, sygn. 114, k. 101, K. Świech, Sprawozdanie z lustracji Kuchni Ludowej nr 2 i Punktu Dożywiania, 16.08.1948 r.

²⁰ Tamże, k. 243, A. Borowy, Sprawozdanie z lustracji Kuchni Ludowej w Kowalewie, 05.02.1949 r.

²¹ Tamże, k. 107–109, T. Tycner, Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji Domu Starców w Trzciance, 16.10.1948 r.

opieki lekarskiej. Gotowali sobie sami, zmuszeni byli żebrać we wsi o opał i żywność, byli ubrani w łachmany. Personel ośrodka nie zapewniał żadnej przewidzianej opieki i niezbędnych produktów, nie prowadzono też księgowości. Kierownik „pracuje honorowo. Bardzo często wyjeżdża w teren delegowany przez Gminę i nie ma czasu zainteresować się dolą starców”²². Choć wiele można złożyć na karb ciężkiej sytuacji powojennej, tu jednak zawiniła chyba przede wszystkim rażąca niekompetencja personelu i brak jakichkolwiek wcześniejszych kontroli. Stwierdzenie, że kierownik jest człowiekiem zajęтым i nie pobiera pensji za swoją pracę wydaje się bardzo słabym usprawiedliwieniem jego karygodnego niedbalstwa. Znamienny jest też brak jakiegokolwiek księgowości, zwłaszcza w zestawieniu z informacją, że wydatki ośrodka ograniczały się do opłacania z góry produktów żywnościowych w pobliskich sklepach, ale „ilość produktów przeznaczonych na jednego starca jest tak mała, że nawet najbardziej chorym, nie mającym apetytu, nie wystarcza”. W wyniku lustracji zapadła decyzja o jak najszybszej likwidacji zakładu i przeniesienia starców do innych położonych w pobliżu domów opieki.

Na sytuacji placówek CKOS-u odbijał się powszechny wówczas niedobór produktów żywnościowych. Wśród dokumentów nieustannie przewijają się skargi na niedostateczne przydziały żywności, wymuszające uzupełnianie ich zakupami na bardzo drogim wolnym rynku, na co brakowało funduszy. W miastach sytuacja wyglądała znacznie gorzej niż na wsiach, gdzie istniała możliwość hodowania żywego inwentarza (drobiu, krów, świń), uprawiania ogródka warzywnego czy nawet niewielkiego pola. Kłopoty żywnościowe doskonale widać na przykładzie zachowanych w aktach jadłospisów, na które składały się niemal wyłącznie gęste zupy. Teoretycznie były one dość zróżnicowane – podawano np. kapuśniak, krupnik, zupę jarzynową, żurek, zupę fasolową i pomidorową. Jednak wykaz zużytych do gotowania składników wyraźnie pokazuje, że ich skład za każdym razem był taki sam, zmieniały się tylko trochę proporcje ilości dodawanych warzyw. Głównym składnikiem każdej zupy, nawet fasolowej i kapuśniaku, niezmiennie pozostawały ziemniaki, które najwyraźniej były najłatwiej dostępnym produktem²³. Powszechnie używano ich do zagęszczania wszystkich potraw, ze słodką owsianką włącznie (z tego ostatecznie zrezygnowano po w pełni zrozumiałych protestach podopiecznych)²⁴.

Szwankowało nie tylko zaopatrzenie w żywność. Wiele placówek skarżyło się na brak lekarstw, a zimą również opału. Odzież przekazywana do rozdawnictwa często była rozdzielana zupełnie losowo, np. dorosłym rozdawano odzież dziecięcą i odwrotnie. W piśmie okólnym z sierpnia 1946 r. prezes CKOS-u musiał przypominać, że „rozdawnictwo nie może odbywać się mechanicznie, tylko dla zapisania w kartotece, ile sztuk wydano. Musi ono być dostosowane do potrzeby zgłaszających

²² Tamże, k. 56–57, H. Kaethner, Sprawozdanie z lustracji Domu Starców w Grzegorzewie, 29.01.1948 r.

²³ Tamże, sygn. 113, k. 69–72, J. Grochowska, [Podsumowanie jadłospisów] z 06.09.1947 r.

²⁴ Tamże, k. 156–157, J. Grochowska, [Notatka] z 31.03.1947 r.

się²⁵. Świadczy to o tym, że za najważniejszy uznawano często sam fakt pomocy, jej efektywność nie była już najwyraźniej tak istotna. W jednym z dokumentów pojawia się nawet historia, która brzmi prawie jak legenda miejska – ponoć do jednego z punktów rozdawnictwa odzieży w Warszawie zgłosiła się zupełnie naga obłąkana kobieta, której, ze względu na brak odpowiednich ubrań, nie udzielono pomocy²⁶.

We wszystkich placówkach CKOS-u, nie tylko tych związanych z opieką nad dorosłymi, występowały problemy z personelem. Komitet nie był w stanie zapewnić swoim pracownikom dochodów wystarczających do utrzymania się, a także przydziałów żywnościowych oraz odzieżowych, dlatego też ciężko było znaleźć chętnych do tej trudnej przecież pracy. W piśmie WKOS w Rzeszowie z września 1945 r. można było przeczytać:

Pracownicy [...] niczego dotychczas nie otrzymali mimo kilkakrotnych rozdziałów żywnościowych, tekstylnych lub też kuponów na odzienie czy obuwia [sic!], co też stwarza rozgoryczenie i pracownicy opuszczają swe stanowiska, gdyż z tak ograniczonych płac wyżyć nie są w stanie²⁷.

Teoretycznie praca ta wymagała również odpowiednich kwalifikacji, wątpliwe jednak, by zwracano na to uwagę, o czym zresztą świadczą liczne doniesienia o niekompetencji i niewłaściwym zachowaniu pracowników. Z jednego z dokumentów dowiadujemy się, że:

Stołeczny Komitet Opieki Społecznej niejednokrotnie zwracał uwagę swoim pracownikom [...], że podopieczny nie powinien odczuwać jakiegokolwiek łaski w związku z udzielanymi mu świadczeniami, a musi mieć świadomość, że pomoc udzielana mu jest wynikiem serdecznego zrozumienia jego trudnych warunków życiowych²⁸.

Wynika z tego, że pogardliwe traktowanie podopiecznych i petentów przez pracowników placówek zdarzało się często. Personel był nadmiernie obciążony – kierowniczką jednego z domów starców była zarazem jego jedyną pracownicą oraz sekretarką w miejscowym GKOS²⁹. Skutkowało to nie tylko rozgoryczeniem i niestarannym wykonywaniem obowiązków, ale czasem także defraudacjami, łapówkarstwem czy zabieraniem dla siebie i swojej rodziny rzeczy oraz produktów żywnościowych przeznaczonych dla podopiecznych³⁰. Prawdopodobnie wiele osób

²⁵ Tamże, sygn. 109, k. 47, J. Beluch-Beloński, [Upomnienie] z 07.08.1946 r.

²⁶ Tamże, k. 41, T. Zwoliński, [Prośba o zaopatrzenie] 23.12.1946 r.

²⁷ Tamże, k. 2, T. Zwoliński, [Skarga] z 14.09.1945 r.

²⁸ Tamże, sygn. 113, k. 366, J. Grochowska, Pismo ogólne, 23.08.1948 r.

²⁹ Tamże, sygn. 114, k. 51, I. Osińska, Sprawozdanie z przeprowadzonej wizytacji Domu Dziecka w Zamościu i Domu Starców w Zwierzyńcu, 03.11.1947 r.

³⁰ Tamże, sygn. 113, k. 244, Protokół nr 16, 13.01.1948 r.; k. 249, W. Kortylewicz, [Notatka] z 22.11.1947 r.; k. 251, A. Popowiczowa, Sprawozdanie z kontroli kuchni młodzieżowej nr 18, 29.11.1947 r.; sygn. 109, k. 45–46, K. Przyborowska, Protokół z zajęcia w biurze SKOS w dniu 19 sierpnia 1946, 19.08.1946 r.

z założenia traktowało pracę w CKOS-ie jako sposób na poprawę własnych warunków życiowych w nie zawsze uczciwy sposób. Być może niektórzy pracownicy znajdowali się w niewiele lepszej sytuacji niż ich podopieczni, mieli na utrzymaniu rodziny, byli zdesperowani. Przy tak mizernym wynagrodzeniu za ciężką i niewdzięczną pracę mogli nawet nie uznawać swego postępowania za nieetyczne, ale postrzegać je w kategoriach należnej rekompensaty.

Z zachowanych w aktach skarg i sprawozdań z lustracji można odnieść wrażenie, że dorośli podopieczni bywali często znacznie bardziej kłopotliwi niż dzieci. Do punktów dożywiania i rozdawnictwa zgłaszały się osoby nieuprawnione do korzystania z pomocy, często nietrzeźwe i agresywne. „Incydenty z podopiecznymi przychodzącymi do kuchni naszych w stanie nietrzeźwym są dość częste i wielokrotnie stawiają kierowniczkę w kłopotliwej sytuacji”³¹. W sprawozdaniu z kontroli kuchni ludowej SKOS przy ul. Piusa XI (dziś Pięknej) w Warszawie czytamy, że „kierowniczka kuchni stoczyła formalną walkę z 4-ma pijanymi osobnikami, którzy zażądali bezpłatnego posiłku. Po długich korowodach wyszli wreszcie, oświadczając kierowniczkę, że nie będą się z nią bić, ponieważ jest ogólnie przez wszystkich szanowana”³². Tak kuriozalnie wyrażany szacunek, brak wdzięczności i konieczność częstych awantur również mogły zniechęcać członków personelu do pracy oraz niesienia pomocy. Pracownicy jednego z ośrodków skarżyli się, że podopieczni nocami upijają się i urządzają awantury, a ci odpowiadali skargami, że personel ich okrada i nie wypełnia swoich obowiązków. Trudno orzec, po której stronie leżała prawda, ale dobrze pokazuje to konflikty między obydwoma stronami³³.

Specyficznym rodzajem opieki nad dorosłymi była pomoc samotnym matkom, jednak jej ideą było zadbanie przede wszystkim o dobro dzieci, którym matki nie były w stanie zapewnić odpowiednich warunków bytu. W specjalnych domach opieki przebywały kobiety samotne z małymi dziećmi, zazwyczaj w okresie karmienia, lub w końcowym okresie ciąży. Zapewniano im tam mieszkanie, całkowite utrzymanie oraz opiekę lekarską. Pensjonariuszki pracowały bezpłatnie na rzecz zakładu, np. gotując i sprząając. Uczestniczyły w warsztatach pracy mających przygotować je do późniejszego samodzielnego utrzymania siebie i dziecka³⁴. Pomoc taka była dobra i zdecydowanie potrzebna, mogła jednak prowadzić do patologii i sytuacji, kiedy małżeństwa w ciężkiej sytuacji materialnej specjalnie by się rozstawały, żeby kobieta była uprawniona do korzystania z opieki społecznej. Z kolei samotni ojcowie, którzy też przecież istnieli, nie mogli liczyć na żadną specjalną pomoc, co prawdopodobnie zmuszało wielu do oddawania dzieci do domów dziecka. Tego rodzaju opieka przywiązywała też wiele osób do miejsc, w których nie było dla nich przyszłości.

³¹ Tamże, k. 210, J. Grochowska, [Notatka] z 16.12.1947 r.

³² Tamże, k. 212, J. Sztechel, [Protokół] z 16.12.1947 r.

³³ Tamże, sygn. 114, k. 248, Protokół z lustracji Domu Opieki dla Dorosłych w Surchowie, 28.01.1949 r.

³⁴ Tamże, sygn. 96, k. 52.

Informacje o niesieniu przez CKOS pomocy osobom dorosłym znajdujemy również rozproszone w teczkach z dokumentami dotyczącymi akcji specjalnych, jak np. Akcji Pomocy Zimowej, Akcji Walki z Żebractwem czy w czasie spowodowanej roztopami wielkiej powodzi w 1947 r., kiedy przedstawiciele CKOS-u wchodzili w skład Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego, podlegającego Ministerstwu Administracji Publicznej³⁵. Powodzianie za pośrednictwem WKOS-ów otrzymywali pomoc odzieżową, żywnościową, gotówkową i medyczną. Z okolic zagrożonych starano się jeszcze przed wystąpieniem stanu alarmowego ewakuować do odpowiednich placówek w pierwszej kolejności grupy szczególnie wymagające opieki, czyli kobiety ciężarne, matki z niemowlętami, starców, kaleki, osoby obłożnie chore i upośledzone umysłowo³⁶.

Dorośli na równi z dziećmi byli objęci ogólnopolską Akcją Walki z Żebractwem, zleconą CKOS-owi przez władze państwowe. Jej celem było „zapewnienie minimum egzystencji starcom i niedołącznym oraz roztoczenie opieki nad sierotami lub dziećmi niemającymi dostatecznej opieki domowej”³⁷. Żebrzące dzieci miały być kierowane do domów dziecka, starcy do domów starców lub, jeśli mogli być objęci opieką rodziny, rejestrowani w kuchniach ludowych. Osoby niemające żadnych kwalifikacji miały być wysyłane na szkolenia³⁸. Fundusze pochodziły ze składek przeprowadzanych wśród właścicieli sklepów i warsztatów – w zamian za opłaty otrzymywali oni tabliczki do zawieszenia na drzwiach o treści: „C.K.O.S. / ŻEBRAKOM WSTĘP WZBRONIONY / PŁACĘ WSPARCIE / do Komitetu Opieki Społecznej w _____”³⁹. Rozsądnie wykorzystano tu niechęć przedsiębiorców do żebraków nachodzących ich placówki i zniechęcających klientów, aczkolwiek na wielu terenach zainteresowanie akcją było nikłe czy wręcz zerowe. Władze niektórych KOS-ów twierdziły, że w danych województwach żebractwo w ogóle nie występuje, co jednak wydaje się nieprawdopodobne⁴⁰. Szczególnie zniechęcał przedsiębiorców do udziału w akcji fakt, że Urząd Skarbowy odmówił zwolnienia kwot przeznaczonych na składki z podatku dochodowego⁴¹.

Kolejną akcją specjalną była Akcja Pomocy Zimowej, w ramach której najbardziej potrzebujący zaopatrywani byli w ciepłą odzież i opał, prowadzono również dożywianie. Wsparcia finansowego i materialnego udzielały CKOS-owi różne in-

³⁵ Tamże, sygn. 247, k. 9, Regulamin Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego, [b.d.]; o powodzi zob.: D. Jarosz, G. Miernik, *Powódź roku 1947. Z badań nad kontekstami klęsk elementarnych w Polsce po II wojnie światowej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2013, t. 73, s. 201–220.

³⁶ AAN, CKOS, sygn. 247, k.124, Plan organizacyjny nr 1, [b.d.].

³⁷ Tamże, sygn. 196, k. 3, J. Beluch-Beloński, Pismo okólne nr 171, 10.11.1947 r.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, k. 25, [Wzór tabliczki], 28.08.1947 r.

⁴⁰ Tamże, k. 36, K. Markiewicz, [Notatka] z 19.07.1948 r.

⁴¹ Tamże, k. 66, L. Broniatowski, [Pismo] z 02.10.1948 r.

stytucje prywatne i państwowe. Akcja była organizowana od 1945 r. corocznie, do likwidacji komitetu⁴².

W lutym 1947 r. „celem upamiętnienia otwarcia Sejmu Ustawodawczego [...] i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej oraz celem umożliwienia wszystkim obywatelom wzięcia udziału w odbudowie Demokratycznej Polski Ludowej”⁴³ władze ogłosiły amnestię zarówno dla więźniów, jak i ujawniających się członków nielegalnych organizacji (chodziło przede wszystkim o dekonspirację członków wciąż aktywnego podziemia antykomunistycznego), w której wyniku więzienia opuściło kilkadziesiąt tysięcy osób. Opiekę nad nimi pod przewodnictwem Ministerstwa Bezpieczeństwa oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej roztoczyły wspólnie CKOS, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Polski Czerwony Krzyż oraz Urząd Zatrudnienia⁴⁴. Specjalna instrukcja zalecała udzielanie wsparcia w zakresie pieniężnym, odzieżowym, żywnościowym i leczniczym oraz ewentualną pomoc w znalezieniu nowego miejsca pracy. Każdemu amnestionowanemu przysługiwało do 1000 zł zapomogi pieniężnej (co w dobie ówczesnej inflacji zapewne nie mogło starczyć na długo⁴⁵), asortyment odzieży i obuwia oraz pięciodniowa racja żywnościowa (3 kg chleba, 1/2 kg słoniny lub boczku, słodycze z paczek amerykańskich, ewentualnie 3 kg chleba i inna żywność o wartości do 300 zł)⁴⁶. Środki te miały być rozdzielane KOS-om, często jednak komitety musiały korzystać ze środków własnych, przeznaczonych na inne akcje, m.in. pomocy zimowej. Wydane kwoty miały zostać zwrócone, w źródłach brak jednak informacji, czy tak się stało. Trudno też ustalić dokładną liczbę osób, które skorzystały z pomocy, ponieważ niektórzy amnestionowani udawali się po nią do innych miast niż te, w których przebywali w więzieniu, inni zaś zgłaszali się po dwa razy – raz jako byli więźniowie i raz jako ujawniający się członkowie nielegalnych organizacji. Z lektury zachowanych spisów rozdzielonej odzieży (zwłaszcza białizny) wynika, że byli to przede wszystkim mężczyźni⁴⁷.

Jak już wcześniej wzmiankowałam, liczba konkretnych informacji o opiece sprawowanej przez CKOS nad dorosłymi jest jak widać dość skąpa, zwłaszcza w zestawieniu z ogromem informacji o opiece nad dziećmi i młodzieżą. Jakie mogły być przyczyny tego stanu rzeczy? Wiadomo, że oprócz opisanych powyżej zakładów, CKOS prowadził również domy noclegowe, schroniska dla bezdomnych, opiekował się także inwalidami oraz przesiedleńcami na Ziemiach Odzyskanych, jednak w dokumentacji nie zachowały się prawie żadne ślady tej działalności. Możliwe, że część akt po prostu zaginęła podczas likwidacji CKOS-u. Jak wspominałam na początku, dokumentacja często prowadzona była przez osoby ewidentnie do tego

⁴² I. Miernik, *Centralny Komitet Opieki Społecznej*, s. 209–211.

⁴³ Dz. U. 1947 r. Nr 20, poz. 78.

⁴⁴ AAN, CKOS, sygn. 244, k.13, B. Kostkiewicz, Okólnik nr 14, 25.02.1947 r.

⁴⁵ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 451.

⁴⁶ AAN, CKOS, sygn. 244, k. 3–4, Instrukcja w sprawie opieki nad zwolnionymi na skutek amnestii więźniami i ujawniającymi się członkami nielegalnych organizacji, [b.d.].

⁴⁷ Tamże, k. 37–39, J. Grochowska, [Notatka] z 12.06.1947 r.

nieprzygotowane – w tezkach poświęconych opiece nad dziećmi panuje większy porządek. Możliwe też, że placówki opieki nad dorosłymi były, jako mniej ważne, rzadziej kontrolowane pod kątem właściwego prowadzenia dokumentacji.

W powojennym okresie dzieci stanowiły „przyszłość narodu”, nadzieję na lepsze jutro i odrodzenie wyniszczonej wojną Polski – należała im się więc szczególna troska. W porównaniu do nich starcy i dorośli, często okaleczeni psychicznie i fizycznie, dotknięci zespołem stresu pourazowego, bez szans na powrót do normalnego życia, nie byli warci aż takich starań. Dzieci można było jeszcze leczyć, kształcić, pomóc im zapomnieć wojenną traumę. Podejście to znalazło wyraz w ówczesnych artykułach prasowych.

Pomoc dzieciom była dużo częściej obecna w ówczesnej prasie. W zasobie archiwalnym znajdują się dwie tezki dotyczące akcji propagandowych prowadzonych przez CKOS – w jednej znajdują się teksty notatek wysyłanych do prasy i radia, a w drugiej wycinki prasowe na temat opieki społecznej⁴⁸. Prawie wszystkie te materiały dotyczą działań na rzecz dzieci i młodzieży, szczególnie akcji kolonii letnich, walki z gruźlicą i warunków życia w sierocińcach. Informacje o opiece nad dorosłymi są rzadkie i zdawkowe, głównie są to wyrazy uznania dla powodzenia Akcji Walki z Żebractwem (ale i tak bardziej podkreśla się jej znaczenie dla dobra dzieci). Od czasu do czasu pojawiają się niewielkie wzmianki o dożywianiu ubogich i repatriantów⁴⁹.

Oczywiście nie można zapominać, że dzieci z definicji były mniej samodzielne niż dorośli. Pozbawione rodziny dziecko (a takich po wojnie było przecież wiele) wymagało stałej opieki przez kolejnych kilka lub kilkanaście lat do osiągnięcia niezależności. Pomoc dla dorosłych, nawet tych trwale jej wymagających, rzadko kiedy była tak długoterminowa. Dorośli mieli możliwość przemieszczania się w poszukiwaniu pracy i nowego miejsca zamieszkania. Być może część potrzebujących nie umiała zaakceptować swojego położenia i wstydziła się zgłaszać po pomoc do opieki społecznej? Na pewno nie można uznać, że dorośli znajdowali się w dużo lepszej sytuacji – według wyliczeń administracji państwowej w 1946 r. na 23 miliony ludności pomocy potrzebowało 3,38 miliona dorosłych i 2,72 miliona dzieci⁵⁰.

Przy lekturze dokumentów wyraźnie rzuca się w oczy, że liczba dorosłych korzystających z pomocy CKOS-u stopniowo maleje. Wiele placówek funkcjonowało niejako siłą rozpędu, udzielając pomocy osobom, do których w założeniu nie była ona kierowana. Kolejne zakłady były likwidowane i łączone z powodu braku dostatecznej liczby podopiecznych. Może więc w tym kontekście stwierdzenie władz, że CKOS wypełnił już swoje zadania, było prawdziwe? Z całą pewnością opieka społeczna wymagała wówczas zmiany charakteru i sposobu działania. Dokonało się to przez likwidację CKOS i etatyzację opieki społecznej.

⁴⁸ Tamże, sygn. 185–186.

⁴⁹ Tamże, sygn. 186, k. 167, *Opieka społeczna działa*, „Dziennik Ludowy”, 12.03.1946 r.

⁵⁰ D. Jarosz, *Władze Polski Ludowej wobec dobroczynności i działalności filantropijnej 1945–1950*, w: *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich*, t. 1, s. 200; A. Mielczarek, *Polska pomoc społeczna – doświadczenia historyczne*, Toruń 2006, s. 51.

SUMMARY

**CARE OVER ADULTS PROVIDED BY THE CENTRAL COMMITTEE OF SOCIAL WELFARE
IN THE YEARS 1944–1949 IN THE LIGHT OF ITS DOCUMENTS**

Centralny Komitet Opieki Społecznej (The Central Committee of Welfare) was active in Poland in the years 1944–1949. It was established to replace the Central Welfare Council, functioning in the General Government. The Committee dealt with social welfare for people in need and affected by the war – invalids, homeless, elderly, children and youth, single mothers, repatriates, and people liberated from the concentration and prisoner-of-war camps. It operated nursing homes, organized provision of food and distribution of clothing. Although theoretically aid to children and adults was treated equally, in the surviving files in the Archives of Modern Records most information refers to the welfare of children and youth. Documentation for the welfare of adults is rather inadequate and carelessly prepared. Most information relates to nursing homes, food provision centres and elimination of beggary. The preserved materials reveal a clear picture of post-war difficulties that the Committee staff had to face.

Keywords: Centralny Komitet Opieki Społecznej (The Central Committee of Welfare), social care, food provision, beggary, The Second World War, poverty.

Słowa kluczowe: Centralny Komitet Opieki Społecznej, opieka społeczna, dożywianie, żebractwo, II wojna światowa, bieda.